

Kludwia Jeznach

Uniwersytet Łódzki

ORCID 0000-0002-1610-0415

U stóp kameleona. Oblicza XIX-wiecznego Paryża w epistolografii Elizy z Branickich Krasińskiej

Przedmiotem rozważań niniejszego artykułu jest korespondencja Elizy z Branickich Krasińskiej, pisana w latach 1835–1876 w przeważającej części w języku francuskim. Obszerna epistolografia żony wybitnego polskiego poety Zygmunta Krasińskiego, nieco zapomniana i niemalże nieanalizowana¹, jest doskonałym źródłem wiedzy na temat życia codziennego polskiej i światowej arystokracji, a także niższych warstw społecznych, bowiem Eliza zawsze wykazywała otwartość na potrzeby prostych i ubogich ludzi. W listach Krasińskiej, odbywającej liczne podróże po Europie, odnaleźć można też głębokie i celne refleksje na temat zachodzących wówczas przemian społecznych i politycznych w krajach europejskich. Zgodnie z poetyką epistolografii romantycznej², pod piórem Krasińskiej wielkie wydarzenia epoki splatają się z plotkami i skandalami, nowinkami literackimi czy tematami dotyczącymi ówczesnej mody. Na osobną uwagę zasługuje również wyłaniająca się z listów duchowość i nieprzeciętna osobowość ich autorki.

¹ Korespondencja Elizy Krasińskiej została odkryta i częściowo opracowana przez Zbigniewa Sudolskiego. Z badań nad epistolografią Krasińskiej na uwagę zasługują artykuły: Magdy Lipiec, *Eliza z Branickich Krasińska. W nawias wzięta*, „Teksty Drugie” 2000, nr 6, s. 186–193; Agnieszki Markuszewskiej, *Metafizyka integracji. Eliza z Branickich Krasińskiej poszukiwanie tożsamości*, „Wiek XIX” 2010, t. 45, s. 64–79 oraz Olgi Płaszczewskiej, „Najlepiej jest być sobą”. *Doświadczenia czytelnicze Elizy Krasińskiej*, [w:] *Wokół Krasińskiego*, red. M. Sokalska, Kraków 2012, s. 217–242.

² O epistolografii romantycznej napisano bardzo dużo. Z powstałych prac warto wymienić liczne prace Zbigniewa Sudolskiego, w tym: *Polski list romantyczny*, Kraków 1997, z obszernym rysem historycznoliterackim, zawierającym charakterystykę najważniejszych bloków epistolograficznych epoki, a także Agnieszki Markuszewskiej, *Poetyckie światy romantyków. O młodzieńczej korespondencji Zygmunta Krasińskiego i Henryka Reeve’a*, Toruń 2017.

List jest swego rodzaju udokumentowaną biografią osoby piszącej, jednocześnie „przypomina lustro, w którym kultura odbija się i pozostawia czytelne ślady”³. Spośród istniejących w badaniach nad listem i korespondencją propozycji metodologicznych⁴ niniejszy szkic odwołuje się do koncepcji ujmującej epistolografię jako „literaturę dokumentu osobistego” i pole zagadnień biograficznych, z listem jako obrazem duszy autora⁵. Jako obiekt badań psychologicznych list umożliwia dostęp do świadomości podmiotu i jego skryptów poznawczych. Nawiązując do słów Romana Zimanda, który listy, dzienniki i pamiętniki zalicza do „literatury dokumentu osobistego [...], składającego się z dwóch kosmosów: świata pisanego o sobie wprost i świata naocznego świadectwa”⁶, warto nadmienić, że korespondencja Krasińskiej to źródło intymnego pojmowania świata, zawierające zarówno przelotne momenty życia, jak i doniosłe fakty historyczne ujmowane z perspektywy obserwatora. W świetle badań nad listem, który w XIX wieku często zastępował rozmowę i był jedną z głównych form komunikacji społecznej, epistolografia Krasińskiej jawi się nie tylko jako cenny zapis doświadczeń życia codziennego i panujących w ówczesnym świecie realiów, lecz także jako podejmowana przez epistolografkę próba zdefiniowania siebie, samorozumienia, poszukiwania własnej tożsamości w obliczu wyzwań i trosk, jakie niosła za sobą codzienność (życie w drodze, utrata najbliższych, rozłąka z rodziną, romans Zygmunta z Delfiną Potocką), a także wielkich wydarzeń historycznych (powstania, rewolucje, wojny, problemy paszportowe i majątkowe). Biografie romantyków cechuje poszukiwanie jedności – czy to w mistyce, filozofii, wyobraźni, czy w szaleństwie⁷. Dla arystokratki takim zanurzeniem się w głąb siebie, pozwalającym scalić wszystkie rozproszone cząstki własnego „ja”, była listowna korespondencja z bliskimi, kontemplacja natury i sztuki, a także zupełne zawierzenie Bogu.

Z bogatego zasobu epistolografii Krasińskiej analizie zostanie poddana jedynie jej korespondencja paryska, ukazująca XIX-wieczną stolicę Francji jako miasto o wielu obliczach. Nieustanne wędrowki po Europie i powroty do Paryża dawały Krasińskiej możliwość obcowania z najnowszą literaturą i sztuką, rodzącymi się tendencjami w życiu obyczajowym i modzie, a także pozwalały jej śledzić zachodzące we Francji przemiany wewnętrzne oraz polityczno-społeczne: od zaostrzenia się protestów i walki Napoleona III z rewolucją, poprzez konflikt francusko-włosko-austriacki, aż po upadek Cesarstwa i oblężenie Paryża.

Elżbieta (Eliza) Franciszka Branicka, skoligacona z najstarszymi rodami Europy, córka hetmana Władysława Grzegorza Branickiego z Białej Cerkwi i Róży z Potockich⁸,

³ A. Całek, *Nowa teoria listu*, Kraków 2019, s. 20.

⁴ Przegląd stanowisk w badaniach nad listem zob. m.in. L. Marzec, *List*, „Forum Poetyki” 2015, nr 1, s. 86–97.

⁵ Zob. S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, na podstawie lwowskiego pierwodruku opracowali E. Feliksiak, M. Leś, Białystok 2006.

⁶ R. Ziemand, *Diarysta Stefan Ż.*, Warszawa 1990, s. 17.

⁷ Zob. M. Strzyżewski, *Model „biografii typowej” romantyka*, [w:] *Biografie romantycznych poetów*, red. Z. Trojanowiczowa, J. Borowczyk, Poznań 2007, s. 111.

⁸ Eliza Krasińska była po mieczu wnuczką hetmana wielkiego koronnego Franciszka Ksawerego Branickiego – jednego z najważniejszych członków stronnictwa prorosyjskiego,

przyszła na świat 15 stycznia 1820 roku w Tomaszpolu na Ukrainie. Dzieciństwo i młodość spędziła w Białej Cerkwi i Petersburgu, gdzie odebrała wykształcenie typowe dla arystokratek. Dzieciństwo to musiało być nader szczęśliwe, gdyż w jej późniejszych wspomnieniach Ukraina jawi się jako „ziemia obiecana, słodki miraż przeszłości, raj utracony młodości, biegun, ku któremu zwraca się igła magnesowa serca i szczęśliwych wspomnień” (III: 180)⁹. Elżbieta była osobą inteligentną i bardzo wrażliwą. Chętnie niosła pomoc innym ludziom, a przez pewien czas myślała o tym, by wstąpić do zakonu szarytek. W jednym ze swoich listów pisała:

Nie jestem stworzona do szczęścia. [...] Dobrobyt materialny – czy to jest szczęście? Cóż mi przychodzi z tych wszystkich korzyści, jakie mi jedno za drugim wyliczasz. Czy mogą mi one służyć, mnie i tym których kocham? To są perły, owszem, lecz wierz mi, ja bym je chętnie zamieniła na kilka ziaren prosa. W głębi serca człowiek czuje potrzebę działania, a ja na co się przydaję, powiedz mi? Czy jestem pożyteczna dla kogoś lub czegoś? Czy moje życie jest komuś potrzebne? (I: 127).

Krasińska pragnęła wolności i możliwości samokształcenia. Była opisywana jako „Walkiria z północy przybyła. Silna i wesoła”¹⁰. Wielokrotnie buntowała się wewnętrznie, w swoich listach pisała, że nie czuje się kobietą, a rola „balowej marionetki” jej nie odpowiada. W liście z 30 czerwca/12 lipca 1842 roku, adresowanym do swej ciotki Zofii Potockiej, wyraźnie akcentowała pragnienie bycia chłopcem:

Ciociu, czemu nie jestem chłopcem? Wewnętrznie jestem rzeczywiście chłopcem, gdybym była nim chociaż trochę zewnętrznie, niczego bym już nie pragnęła. Nie jestem wymagająca, niechby był ze mnie jaki bądź chłopiec (I: 161).

współtwórcy konfederacji targowickiej i Aleksandry Engelhardt – przypuszczalnie córki carycy Katarzyny II (otrzymała od niej w posagu pałac w Petersburgu). Ich syn Władysław Branicki poślubił polską patriotkę Różę Potocką. Mieli siedmioro dzieci (w tym Elżbietę) – każde z nich w sposób wyjątkowy zapisało się w historii Polski, słowem potomkowie zdrajców Rzeczypospolitej stali się filarami polskości w świecie. Przez całą epistolografię Elżbiety Krasińskiej przewija się – często w formie rozmaitych aluzji – orientacja polityczna rodziny Branickich, która była zdecydowanie pronapoleońska. Ujawnia się ona w pełni przy wzmiankach Krasińskiej o cesarzu Napoleonie, czy w jej relacji ze sprowadzenia prochów cesarza do Paryża w połowie grudnia 1840 roku. W późniejszej korespondencji epistolarka odnotowuje swoje częste kontakty z Napoleonem III i troskę o jego zdrowie – zwłaszcza gdy dochodzi do zamachu na parę cesarską (III: 243–245), a jej przemyślenia związane z ówczesnym ustrojem politycznym i sytuacją w Europie zamykają słowa: „nadzieja Europy jest w rękach cesarza” (III: 250). Upadek Cesarstwa we Francji, oblężenie Paryża i dramatyzm sytuacji tylko w skromnej mierze oddaje szybka ucieczka Elizy do Brukseli, a jej brata do Anglii. „Nie tylko teraźniejszość i przeszłość, ale również przyszłość wydaje się być stracona dla tej rasy, która nie zrozumiała Misji, jaka jej była dana” (IV: 278).

⁹ Wszystkie cytaty z korespondencji Elizy z Branickich Krasińskiej podaję według wydania: *Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasińskiej*, oprac. Z. Sudolski, t. 1–4, Warszawa 1995–1996; gdzie cyfra rzymska oznacza tom, arabska numer strony.

¹⁰ Określenie Juliusza Słowackiego z listu do matki z 15 stycznia 1836 r. zob. J. Słowacki, *Listy*, oprac. S. Pigoń, Warszawa 1952, s. 231–234.

Trudno jednak uznać, by gender Krasińskiej można było określić jako chłopięce¹¹. Zagłębiając się w lekturę listów sprzed okresu jej zamążpójścia, można dojść do przekonania, że Elizie nie odpowiadała przede wszystkim wizja przyszłości, jaką przed dziewczętami z arystokratycznych domów roztaczała ich warstwa społeczna. Paryskie listy Krasińskiej jednoznacznie pokazują, iż ich autorka preferowała samotność i nie widziała siebie w roli panny na wydaniu, przyjmującej hołdy konkurentów. Pragnęła innego życia, czegoś więcej:

[...] chciałabym zamieszkać w Paryżu [...], tu bowiem można prowadzić tysiąc egzystencji i każda byłaby wypełniona po brzegi, mnie zaś odpowiadałoby życie studenta, chciałabym być mężczyzną w Paryżu – chodzić na różne wykłady, śledzić postępy intelektualne, które tutaj pojawiają się po raz pierwszy, albo być adwokatem i uczestniczyć we wszystkich debatach itd., albo siostrą miłosierdzia i nie opuszczać szpitali, ale nigdy panną, gdyż wieczorne przyjęcia, bale są nudne, trzeba siedzieć prosto na swoim krześle i nie można nawet poczynić spostrzeżeń, wkręcając się wszędzie i robiąc w ten sposób studium charakterów i obyczajów (I: 138–139).

Krasińska, obdarzona nietuzinkową wyobraźnią, zręcznym piórem i pędzlem, a także zmysłem obserwacji, była osobą znającą kilka języków i stroniącą od balów i salonów, które zdecydowanie ustępowały w jej hierarchii rozrywce intelektualnej. Była kobietą o wyjątkowej, nieprzeciętnej urodzie, wyróżniała się z elity arystokratycznej nie tylko wdziękiem, lecz także fortuną. Monografista Krasińskiego, Ferdynand Hoesick, pisał o niej:

Panna Eliza [...] była piękna, jak rzadko, po prostu zdumiewająco [...], jakieś nadludzkie, niezemskie zjawisko [...]. Brunetka o włosach czarnych, jak heban, a lśniących jak atlas [...], [które] stanowiły przepyszny kontrast ze śnieżnobiałą, idealnie świeżą, matową, iście brzoskwińową /!/ cerą; o rysach regularności doskonałej, klasycznej, bez zarzutu, o prześlicznym, bardzo rasowym, a dość wydatnym nosie, o kształtnych, nadzwyczaj delikatnych ustach, których największą ozdobą był przedziwny uśmiech, łagodny, trochę smutny, a niewypowiedzianie słodki i wdzięczny, który był jednym z najcharakterystyczniejszych rysów tej piękności; o pięknych, pełnych wyrazu, bardzo żywych i inteligentnych oczach [...], postawy okazałej, wysokiej i kształtnej, jakby wyszła spod dłuta rzeźbiarza; o ruchach powolnych, wykwintnych, pełnych harmonii, gracji i jakiejś wrodzonej estetyczności; o głosie dźwięcznym, raczej cichym, a mowie łagodnej, nieprzyspieszonej, a jeśli rozweselonej śmiechem, to nietrwałym, przelotnym, ale pogodnym i jasnym, a pełnym srebrzystego dźwięku, [...] bezwiednie i mimowolnie czarowała każdego. Niepospolicie inteligentna, a bardzo wrażliwa z natury; o wyobraźni bujnej i poetycznej [...]¹².

¹¹ Por. M. Lipiec, *Eliza z Branickich Krasińska. W nawias wzięta...*, dz. cyt., s. 187.

¹² F. Hoesick, *Miłość w życiu. Zygmunta Krasińskiego*, z przedmową P. Chmielowskiego, Warszawa 1899, t. 2, s. 48–19, 157.

W sierpniu 1841 roku w Karlsbadzie Eliza poznała słynnego już wówczas poetę Zygmunta Krasińskiego – swojego przyszłego męża. Ich ślub odbył się 26 lipca 1843 roku w kaplicy królewskiej w Dreźnie. Historia tego małżeństwa to dramatyczne zmagania obojga małżonków z teorią wyznawaną przez poetę, zakładającą skrajną przeciwstawność instytucji małżeństwa i uczuć miłosnych. Mimo anielskiego usposobienia Elizy (której imponowały walory intelektualne i duchowe Krasińskiego), ogromnego zaufania do męża, małżeństwo z poetą nie było udane – w dużej mierze z powodu trwającego romansu poety z Delfiną Potocką. Ze związku Elizy i Zygmunta przyszło na świat czworo dzieci: Władysław (1844–1873), Zygmunt (1846–1867), Maria Beatrix (1850–1884) i Elżbieta (1853–1857). Rok po śmierci poety, w 1860 roku, Eliza wyszła powtórnie za mąż, za Ludwika Krasińskiego, co zostało bardzo źle przyjęte przez rodzinę i przyjaciół. Jej drugi mąż był człowiekiem przedsiębiorczym, gospodarnym i bardzo opiekuńczym. Choć para nie doczekała się potomstwa (Eliza poroniła), dopiero u boku młodszego o 13 lat Ludwika Krasińska poczuła się kochana, szanowana i ważna. Zmarła w Krakowie 15 kwietnia 1876 roku. Zgodnie z jej ostatnią wolą została pochowana w Krasnem, rodowej posiadłości drugiego męża.

Paryska korespondencja Elizy z Branickich Krasińskiej rozpoczyna się 3 listopada 1840 roku i trwa z przerwami przez całe jej życie. Pierwszy jej pobyt w stolicy Francji to próba opowiedzenia językiem literackim „wielości zapachów” Paryża¹³. Zamieszkująca przy ulicy de la Paix nr 9, w Hotelu Westminster, wielokrotnie odbywała spacer do pięknego ogrodu Tuilleries, na Plac Zgody, Pola Elizejskie i do Lasku Bulońskiego. Opisy tych miejsc skłaniają Branicką do refleksji o charakterze eschatologicznym, gdzie piękno doczesne wyzwała skojarzenia duchowe.

Poszliśmy na spacer do pięknego ogrodu Tuilleries. Plac Zgody z jego egipskim obeliskiem i fontannami, z których woda tryska w górę, by opaść lekką mgiełką, ich złożonymi nimfami i wiecznie igrającymi w słońcu tęczami – przyprawił nas o zawrót głowy. Nie można zobaczyć nic piękniejszego – latarnie gazowe wyglądają jak bogato złożone kandelabry, ogród Tuilleries i Pola Elizejskie tworzą zielone odbicia, a błękitne niebo jest sklepieniem tej obszernej i wspaniałej sali – a przecież to tu został zgilotynowany Ludwik XVI! Czy nie uważasz, droga Ciociu, że wszystko co piękne nie powinno nigdy być zbrukane czymś złym [...] może w świecie materialnym jak w świecie duchowym zło jest jeszcze jednym rysem piękności dodanym do tego, co już jest piękne i doskonałe! (I: 135).

Paryż jawi się Krasińskiej jako miejsce szczególne, pełne życia, kolorów i smaków – przestrzeń, w której każdy znajdzie miejsce dla siebie. Z jednej strony zdumiewa swoim pięknem, zachwyca galeriami, przyciąga do siebie bogactwem rozrywek (bale maskowe, opery, teatry), a z drugiej zaś przytłacza hałasem, ruchem. „Jestem zdumiona, widząc, że nawet myśli są podporządkowane czasowi” (I: 135). Eliza w swoich listach wielokrotnie używa przymiotników o nacechowaniu pejoratywnym, by oddać nastrój, jaki towarzyszy jej podczas pobytu w Paryżu.

¹³ Aluzja do słów z listu Elżbiety Krasińskiej – IV: 164.

Paryż to wieża Babel idei, szaleństw, namiętności, głupstw (II: 180).

[...] wiele hałasu na powierzchni, a w środku próżnia (II: 179).

Paryż to Proteusz, kameleon przybierający wszelkie postacie lub raczej nie mający żadnej. Wydaje się coraz to inny, raz naukowy, poważny, to znów zwariowany, próżny i płytki, raz polityczny i na zmianę bogaty, ubogi, przemysłowy, hałaśliwy, zawsze jak wir, który odnawia ludzi i rzeczy w rytmie wciąż zmieniającej się rzeczywistości i od samego patrzenia przyprawia o zawrót głowy (I: 138).

Mimo zatrważającego pędu, jakim ogarnięty jest Paryż, w tonie listów Krasińskiej przeważa niezwykła wdzięczność za możliwość współuczestniczenia we francuskiej kulturze i realizowania własnych pasji, a także podziw dla francuskiej literatury i mody. „[...] czuje się w tej Francji w gruncie rzeczy coś wielkiego, coś silnego, coś żywego” (II: 419), „Paryż, ta głowa świata i cywilizacji” (IV: 162) – pisze Eliza. Te dwa ujęcia Paryża w jej epistolografii są doskonałym odzwierciedleniem natury samej arystokratki, stroniącej od przepychu i bezużytecznych rozrywek na rzecz świata literacko-kulturalnego.

Pochłonięta sztuką, przynoszącą ukojenie w trudach życia codziennego, próbowała Krasińska zachować wewnętrzną równowagę. Jak słusznie zauważa Agnieszka Markuszewska, opisywanie w listach dzieł sztuki, literatury i pejzaży było dla epistolografki formą walki z przeznaczeniem, naznaczonym cierpieniem i zmaganiem się z utratą pierwotnej jedności¹⁴. To próba ponownego zdefiniowania siebie, własnej drogi oraz pragnienie zrozumienia śmierci i prawd ostatecznych. Ulegając urokom intelektualnych rozrywek Paryża, Eliza pobierała lekcje gry na fortepianie i odwiedzała najważniejsze paryskie teatry: Teatr Francuski (Théâtre-Français), Théâtre des Italiens, Théâtre du Vaudeville, Théâtre de l'Odéon. Zachwycała się grą aktorską słynnych wówczas francuskich aktorek: Rachel Félix (Mademoiselle Rachel) i Anne-Françoise-Hippolyte Boutet (Mademoiselle Mars), a także rozkoszowała się „muzyką [...] harmonijną” i „natchnionymi śpiewami” (I: 135). Na scenach teatralnych i operowych oglądała sztuki Pierre'a Corneille'a (*Polyeucte*), Friedricha Schillera (*Maria Stuart*), Eugène'a Scribe'a (*Szkłanka wody*, *Adrianna Lecouvreur*, *Walka kobiet*), Giacomo Meyerbeera (*Jan Leydy czyli Prorok*), Jeana Baptiste'a Racine'a (*Atalia*), Ernesta Serreta (*La paix à tout prix*), Armanda Bartheta (*Le Moineau de Lesbie*), Emila Girardina (*Lady Tartuffe*), Octave'a Feuilleta (*Dalila, drame en 3 actes et 6 tableaux*), François Ponsarda (*La duchesse de Monte Mayor*, *Le lion amoureux*). Czytelnika korespondencji Krasińskiej mogą zaskoczyć wzmianki o kontrowersjach wokół niektórych przedstawień, jak chociażby *Galileusz* Ponsarda („[...] niewiele brakowało, a sztuka nie byłaby grana i może to czyni ją bardziej atrakcyjną. Eugenia (cesarzowa) chciała ją zabronić ze wszystkich sił, mówiąc, iż skoro nie pozwolono jej złożyć wizyty papieżowi, ona nie chce, by papież był obrażany u niej”. IV: 168), czy jej opinie o obejrzanych sztukach, nierzadko zdecydowanie odmienne od sądów francuskiej krytyki, w tym jednego z najwybitniejszych krytyków teatralnych, Jules'a Gabriela Janina, zwanego „księciem krytyków” (I: 142; II: 422). Fragmenty te potwierdzają samodzielność w myśleniu i pewną wyróżniającą

¹⁴ A. Markuszewska, *Metafizyka integracji...*, dz. cyt., s. 71.

się – jak na tamte czasy – indywidualność autorki listów. Podobnie kształtowały się jej rozległe zainteresowania czytelnicze. Przy wyborze lektur Krasińska kierowała się przekonaniem, iż: „[w] literaturze jak we wszystkim musi być pożyteczny i szlachetny cel” (I: 112). Na kartach jej korespondencji dominuje literatura francuska¹⁵, przede wszystkim taka, która pomaga wzrastać duchowo, ale i z czasem – dzieła dostarczające rozrywki. I tak na czas migreny i rekonwalescencji Eliza rekomenduje Katarzynie Potockiej twórczość Aleksandra Dumasa – *Le drame de 1793, scene de l'année revolutionnaire; Vingt ans apres; Vicomte de Bragelonn; Memoires d'un medecin Joseph Balsamo* (II: 150, 246), a Aleksandrze Potockiej – dla kontaktu z wieloma „dobrymi rzeczami” – traktat François de Fénelona *De l'éducation des filles* z XVII wieku (II: 323). W chwilach, gdy dopada ją smutek, lęk i niepewność, sięga Krasińska po książkę Vicomtesse de Ludre *Études sur les idées et sur leur union au sein du catholicisme*, którą opisuje jako „pisaną z wiarą i uczciwością, gorliwością i przenikliwością, chociaż bez wielkiej wiedzy” (I: 280), z kolei dla uspokojenia duszy czyta Blaise'a Pascala. Innym razem, dzięki wielotomowej pracy Louisa Lomeinie'go *Galerie des contemporains illustres par un homme de rien*, zagłębia się w ludzkie charaktery:

Są to małe portrety, bardzo kunsztowne szkice, wdzięczne i zręczne pociągnięcia ołówkiem, nie jest to studium głów, lecz całości fizjonomii nie brak podobieństwa; szkice te nie są pozbawione zalet, a my, którym wszystkie te twarze są znane bez trudu i zawczasu, odgadujemy główne cechy wszystkich tych charakterów (I: 148).

Krasińska nie stroni od najnowszej literatury i uważnie śledzi rynek księgarski. Czyta m.in. Delphine de Girardin *Lady Tartuffe* i *Marguerite ou Deux amours* („pozbawiona sensu, ale cudownie napisana” (II: 425)), biografie Girolamo Savanaroli pióra François Parrensa *Jérôme Savonarole: d'après les documents originaux et avec des pièces justificatives en grande partie inédites*, poczytną książkę *Memorial relatif à la captivité de Napoléon à Sainte-Hélène* Hudsona Lowe'a, gubernatora wyspy św. Heleny w okresie uwięzienia Napoleona I, korespondencję Józefa Bonapartego z bratem Napoleona I *Memoires et correspondance*, pracę Marie Henriego Delaage'a *L'éternité dévoilée, ou Vie future des âmes après la mort* („to tylko parafraza dogmatu katolickiego”, III: 54). O *Religion* Victora Antoine'a Hennequina krytycznie pisze: „działa mi na nerwy, absurd, którego nie rozumiem, złości mnie i niecierpliwi, toteż nie czytałam tej pięknej książki, wystarczyło mi ją przerzucić, a chcąc znać kwintesencję, zaczęłam czytać

¹⁵ Warto w tym miejscu odnotować, że w korespondencji Elizy literatura polska zajmuje jedynie margines myśli, co nie powinno dziwić. Po pierwsze literatura ta nie była w kręgu zainteresowań czytelniczych arystokratki, po drugie – część jej krewnych, w tym Aleksandra Potocka, nie władali dość biegle językiem ojczystym. Dowodem są listy, w których Eliza zaleca czytanie Biblii jako kompendium wiedzy o języku polskim: „Czytaj wiele, takim sposobem wyuczysz się dobrze po polsku. Zygmunt powiada, że najlepiej Biblią Słą czytywać i odczytywać, oprócz wszystkiego innego znajdziesz tam najwznioślejszy, najpiękniejszy i najczystszy język polski. Łatwo Biblią znajdziesz, kartek kilka przeczytaj głośno, by się ucho Twoje do tej harmonii przyzwyczajało” (I: 268).

ostatnie rozdziały [...]. Naprawdę nie wiem, gdzie biedny umysł ludzki czerpie czasem tak obficie tyle najdziwniejszych aberracji" (III: 55).

Z nowości wydawniczych niewątpliwie zachwyca się Krasińska listami marszałka St. Arnauda (*Lettres du marechal de Saint-Arnaud 1832–1854*), które poleca członkom swojej rodziny:

Mam książkę, która nas, Zofię, Mamę i mnie, trzyma w napięciu. Czytam całymi godzinami bez przerwy, przeczytaj tę książkę jak najszybciej! Niech Adam absolutnie ją przeczyta, bo się na niego obrazę. Są to listy marszałka St Arnaud'a! To mi dopiero muszkietier! Zapewniam Cię, że nie ma bardziej interesującej książki. Niektóre strony to prawdziwa epopeja – zajęcie Konstantyny jest wspaniałe! To jest *Iliada*, w żyłach płynie entuzjazm zamiast krwi, cóż to za ludzie! Cóż to za kraj ta Francja! Ileż jeszcze jest bohaterstwa na tym świecie! To piękne, to wielkie, to dobrze robi! – Czytaj, czytaj bez przerwy (III: 129).

Wiedzy na temat aktualności literackich i wydarzeń dnia codziennego dostarczały Krasińskiej francuskie magazyny, takie jak: „Revue des Deux Mondes”, „Journal des Debats”, „La Presse”, „L'Univers et l'Union Catholique”, „L'Avenir”, a także broszury polityczne, m.in. Bernarda Adolfa Graniera de Cassagnaca *L'Empereur, la Pologne et l'Europe*¹⁶.

Szczególnie ważne w biografii duchowej Krasińskiej były jej spotkania z malarstwem. Eliza odwiedziła pracownie Ary Scheffera, Paula Delaroche'a, Vincenta Vidala, Franza Xavera Winterhaltera, Eugène'a Delacroix. Na uwagę zasługują dwaj z nich: Scheffer i Winterhalter, którzy byli nie tylko wybitnymi malarzami, lecz także przyjaciółmi i doskonałymi nauczycielami Elizy¹⁷. „[...] Trudno ich nawet porównywać, [Winterhalter – przyp. K.J.] ma czarodziejski pędzel dla oddania wdzięku życia, młodości i piękna. Scheffer jest bardzo wielkim malarzem, Winter jest wielkim portrecistą. Scheffer maluje wspaniałe obrazy, Winter urocze portrety” (III: 44). Jak na artystę przystało, Winterhalter jest „trudny i kapryśny”, ale bardzo poczciwy (II: 408), w przypływie natchnienia potrafi stworzyć arcydzieło „szybkim pociągnięciem pędzla” (III: 237), wielokrotnie służy początkującej artystce cennymi radami i ulepsza portrety, które wychodzą spod jej pędzla (IV: 48). Maluje też urzekający portret Elizy z dziećmi (II: 416). To jednak Ary Scheffer był jej duchowo bliższy – Krasińska ceniła w jego dziełach nie tylko doskonałą technikę malarską, ale przede wszystkim – możliwość zanurzenia się w *sacrum*.

Scheffer wyraża ideę artysty zgodnie z moim pojęciem. On tłumaczy swoje dzieła, a dzieła tłumaczą jego. Mieszka on w odosobnionym domu, niemal poza Paryżem. W jego pracowni unosi się jakaś marzycielska i uczuciowa atmosfera, człowiek sobie uświadamia, że artysta żyje w świecie pełnym radości, ale również bólu, w świecie stworzonym przez jego duszę

¹⁶ Zob. też: O. Płaszczewska „*Najlepiej jest być sobą*” ..., dz. cyt., s. 217–242.

¹⁷ Więcej na temat rysunków Krasińskiej zob. J. Żelazińska, *Domowa sztuka Elizy Krasińskiej*, „Spotkania z Zabytkami” 2016, nr 7–8, s. 32–37.

i wyobraźnię; poezja, szlachetne inspiracje, może smutne wspomnienia – oto elementy tego świata, w którym się zamyka, w którym żyje, płacze, w którym jest szczęśliwy i z którego nie chce wyjść. Bardzo mi się ta pracownia podobała (I: 146).

Do cenionych przez Krasińską prac Scheffera należały niewątpliwie obraz Chrystusa płaczącego nad Jerozolimą i „grupa pięknych świętych kobiet, jak Magdalena w ekstazie, jak Monika!” (II: 180)¹⁸. Co ciekawe, artysta malował dla Krasińskiej również obraz do fragmentu z Ewangelii:

Widziałam się znowu z moim przyjacielem Schefferem, który maluje dla mnie najcudowniejszy z obrazów na temat następujących słów z Ewangelii: „Pozwólcie dzieteczkom przyjść do mnie”, te dzieteczki to moje dzieci, a ich piękne, jasne główki namalowane przez Scheffera rywalizują z głowami aniołów Rafaela w jego obrazie *Madonny Watykańskiej* (II: 182).

Po śmierci swojej czteroletniej córki, Krasińska, przepełniona bólem, w pracowni francuskiego malarza powraca do malowania. Pracowała nad dziełem, które miało wyrazić wszystko to, co czuje matka po stracie dziecka. Obraz Krasińska zamierzała przeznaczyć dla małej kapliczki w Złotym Potoku¹⁹.

18 czerwca 1858 roku, po śmierci Ary Scheffera, Eliza napisała list do Katarzyny Potockiej, w którym złożyła piękny hołd ich przyjaźni i wyraziła swoje głębokie uznanie dla talentu zmarłego artysty.

Serce mi pęka. Ta strata jest wielkim nieszczęściem, niepowetowanym dla sztuki, nikt nie wzniósł się tak wysoko w naszym stuleciu i można śmiało powiedzieć, że we Francji sztuka umarła! Uczucie, ideę doprowadził tak daleko, jak tylko było to możliwe – potrafił oddać najbardziej ulotne, najgłębsze, najdelikatniejsze odcienie i tylko on potrafił odsłonić wszystkie tajemnice i całą głębię duszy. Ktoś słusznie zauważył, że jego pędzel miał siłę wzruszania jaką posiada tylko muzyka – takiej ekspresji, takiej wyrazistości duszy nikt nigdy przed nim nie ukazał, nie potrafił oddać [...]. Jego postacie żyją i my żyjemy wraz z nimi – on je stworzył, on dał im duszę! Dla sztuki ta strata jest ogromna, niepowetowana, był w nim artysta wielki, poważny, namiętny i pokorny! [...] był szlachetny, wspaniałomyślny, pełen entuzjazmu dla wszystkiego co wielkie i piękne! (III: 265).

¹⁸ Krasińska przywołuje tu obrazy Scheffera: *Chrystus oplakujący Jerozolimę*, *Święta Magdalena w ekstazie* i *Święta Monika i św. Augustyn*.

¹⁹ „Ten obraz oddaje moją myśl na ołtarz nad małym grobowcem. Przedstawia Pana Jezusa wskazującego na dziecko i mówiącego: «Królestwo Boże należy do tych, którzy są im podobni»” (III: 240). W innym liście Eliza pisze: „Przeznaczam ten obraz do kaplicy w Potoku. Malowanie go jest dla mnie smutną przyjemnością – Chrystus trzyma za rękę dziecko i mówi: «Królestwo Niebieskie jest dla tych, którzy są im podobni». To piękne, to piękne!” (III: 251). Dalsze losy obrazu nie są znane, nie wiadomo, czy rzeczywiście został on umieszczony w kaplicy w Złotym Potoku – w dokumentacji dotyczącej kaplicy i majątku Krasińskich brak informacji na ten temat.

Paryż był dla Krasińskiej miastem, w którym w sposób szczególnie doświadczyła straty i cierpienia. To tutaj zmarł jej pierwszy mąż, syn Zygmunt i ukochana matka Róża Branicka z Potockich. W najtrudniejszych momentach życia Eliza zachowywała równowagę wewnętrzną dzięki wierze i uczuciom religijnym. Arystokratka szczególnie ceniła kazania o Hiacynta, których słuchała w katedrze Notre Dame („Są niezwykle piękne, a to co mówi on o miłości i małżeństwie jest tak wzniosłe i święte, że dobrze czyni duszy tak często zasmuconej wypaczonymi i chaotycznymi zasadami, jeśli można je tak nazwać” (IV: 161–162). Ich drukowanej wersji, z myślą o najbliższych, wyszukiwała w egzemplarzach „Semaine Religieuse”. By zrozumieć siebie i otaczającą ją rzeczywistość, chętnie sięgała po *Les parfumes de Rome* Louise’a Veuillota i *Réflexions sur la miséricorde de Dieu* Louise’a de La Vallière’a. Współczesność Krasińska uważała za „epokę rozdarcia”, agonii „długiej, konwulsyjnej i okrutnej”, z dezaprobatą śledziła pojawiający się w Paryżu spirytyzm (II: 428), a jedyne ratunku od zagłady upatrywała w modlitwie i czuwaniu, „by nigdy nie stracić instynktu i poczucia uczciwości i dobra” (II: 181).

O swoim stosunku do Boga Krasińska pisała:

[...] gdy wargi raz zaspokoili pragnienie u źródła wody żywej, to każdy inny puchar wydaje się bez smaku i nie dość pełny – serce czuje się już tylko swobodnie w tych ogromnych i nieskończonych przestrzeniach, gdzie Bóg objawia się wszędzie, gdzie spotyka się Go wciąż i wciąż na nowo z zachwytem i nowym uwielbieniem (III: 263).

Unikającą przepychu i towarzyskich skandali Krasińską szczególnie frapowała francuska moda. W jej korespondencji pojawiają się wzmianki o aktualnych modowych trendach, takich jak moda na długie, wąskie suknie bez przecięcia w talii i bez paska oraz krótkie surduciki (kazaki) z szerokimi rękawami, która dominowała wiosną 1864 roku. Swoje uwagi o modzie Eliza ilustrowała rysunkami.

Byłam dzisiaj na zakupach i widziałam dużo różnorodnych, nowych tkanin; modne są suknie *à la princesse* i suknie z kazakami, oto suknia jaką widziałam, jest to jak gdyby romb z podwójnym rzędem czarnych, wąziutkich wstążek naszytych na jasną suknię [...]. Ponadto widziałam suknie z szerszymi wstążkami naszytymi na dół spódnicy. [...] Wszystko to jest bardzo łatwe do zrobienia; widziałam piękną, popielatą suknię z lnu w rodzaju *princesse*, a do niej dopasowany mały kazak ozdobiony wąskimi, małymi koronkami płasko naszytymi, z guzikami z masy perłowej, to było urocze (IV: 46).

Moda lat 60. XIX wieku to również błyszczące tkaniny, nazywane przez Elizę „krystalicznymi”, o fakturze, która naśladowała „czystą wełnę”, lekkie i niemnące się, „bardzo eleganckie i bardzo tanie”, a sprawiające „wrażenie jedwabiu”. Najdroższe były tkaniny białe, przypominające „płynną macicę perłową”, których cena kształtowała się między 45 a 60 franków za suknię (IV: 48). Z kolei w maju 1865 roku modne stały się malutkie kapelusze z powiewającą drobną wstążką, kształtem przypominające czepki i lekko odślaniające z tyłu włosy, a także „dżety, kryształ, perły, a zwłaszcza błyszcząca stal: stalowe grzebienie, spody haftowane stalą i woalki stalowe, które wyglądają jak

zbroja rycerska” (IV: 77–78). Zmianie uległy kazaki, które zrobiły się „z przodu nieco luźne i mocno zebrane z tyłu talii” (IV: 78).

W swojej korespondencji Krasińska komentowała nie tylko aktualną modę, ale też wymieniała cieszące się sławą krawcowe i modystki, m.in. panią Girard z ulicy Mathurins, spełniającą oczekiwania arystokratek bez nadwyżęzania ich domowego budżetu (IV: 81).

Paryż widziany oczyma Elżbiety z Branickich Krasińskiej zaskakuje i intryguje. Z jednej strony to miasto, w którym królują: egoizm, hazard, „śmieszne błahostki”, obojętność („wszyscy zajęci są giełdą, wszystkich ogarnął szal robienia interesów, wydaje się, że giełda stała się sercem tego towarzystwa i kraju” (II: 414)) i „świętokradcze debaty [socjalisty – przyp. K. J.] Proudhona” (II: 415), a z drugiej – mekka artystów i sztuki czy jedna ze scen europejskiej, wielkiej polityki. W swojej korespondencji Krasińska oddaje złożoność tego miasta, a zarazem odsłania siebie – swoją wrażliwość, sposób odczuwania i przeżywania świata, swoje nadzieje i lęki.

Bibliografia

- Biografie romantycznych poetów*, red. Z. Trojanowiczowa, J. Borowczyk, Poznań 2007.
- Całek A., *Nowa teoria listu*, Kraków 2019.
- Cysewski K., *Teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad epistolografią*, „Pamiętnik Literacki” 1997, z. 1–2.
- Hoesick F., *Miłość w życiu Z. Krasińskiego*, t. 2, Warszawa 1899.
- Lipiec M., *Eliza z Branickich Krasińska. W nawias wzięta*, „Teksty Drugie” 2000, nr 6, s. 186–193.
- Łyszowska A., *Ojcostwo i macierzyństwo w świetle listów Zygmunta i Elizy Krasińskich*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, t. 7: „Prywatne światy zamknięte w listach”, red. J. Kita, M. Korbut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2018.
- Markuszczyńska A., *Metafizyka integracji. Elizy z Branickich Krasińskiej poszukiwanie tożsamości*, „Wiek XIX” 2010, t. 45, s. 64–79.
- Markuszczyńska A., *Poetyckie światy romantyków. O młodzieńczej korespondencji Zygmunta Krasińskiego i Henryka Reeve’a*, Toruń 2017.
- Płaszczewska O., „Najlepiej jest być sobą”. Doświadczenia czytelnicze Elizy Krasińskiej, [w:] *Wokół Krasińskiego*, red. M. Sokalska, Kraków 2012, s. 217–242.
- Skwarczyńska S., *Teoria listu*, na podstawie lwowskiego pierwodruku opracowali E. Feliksiak, M. Leś, Białystok 2006.
- Sudolski Z., *Kobiety w życiu Zygmunta Krasińskiego*, Opinogóra 2006.
- Sudolski Z., *Polski list romantyczny*, Kraków 1997.
- Sudolski Z., *W błękitnym kręgu. Opowieść o Elizie z Branickich Krasińskiej i jej środowisku*, Pułtusk 2004.
- Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasińskiej*, t. 1–4, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1996.

At the Feet of a Chameleon: Two Faces of Nineteenth-Century Paris in the Epistolography of Eliza Krasińska (née Branicka)

Abstract

This article examines the Parisian correspondence of Eliza Branicka Krasińska, the wife of the renowned poet Zygmunt Krasiński, as a narrative reflecting the 19th-century French capital. The everyday life, political dynamics, and social events depicted in Eliza Krasińska's letters reveal Paris as a city of dualities. Through the perspective of this aristocrat, readers are transported to the art studios of prominent painters, theatrical and operatic performances, and the world of contemporary French literature. Simultaneously, the prose of daily life unfolds against the backdrop of significant historical events and the internal transformations shaping France during this era.

Słowa kluczowe: epistolografia, XIX-wieczny Paryż, Eliza z Branickich Krasińska

Keywords: epistolography, nineteenth-century Paris, Eliza Krasińska, née Branicka